

1. ZAKOŃCZENIE TYGODNIA MODLITWY

2. DOROCZNE DARY OFIARNOŚCI

Lekcja VI — 11 listopada

MOTYWACJA I PRZYGOTOWANIE DO MISJI



SOBOTA (PO POŁUDNIU) — 4 listopada

STUDIUM BIEŻĄCEGO TYGODNIA: Łk 24,1-12.36-49; Dz 1,12-26; Hbr 10,24-25; Dz 2,1-41; 1 Kor 11,1.

TEKST PAMIĘCIOWY: „To są moje słowa, które mówiłem do was, będąc jeszcze z wami, że się musi spełnić wszystko, co jest napisane o mnie w zakonie Mojżesza i u proroków, i w *Psalmach*” (Łk 24,44).

Apostoł Paweł napisał: „Niektórzy wprowadzie głoszą Chrystusa z zazdrości i przekory, inni natomiast w dobrej myśli; jedni z miłości, wiedząc, że jestem tu, aby bronić ewangelii, drudzy zaś głoszą Chrystusa z kłótniwości, nieszczerze, sądząc, że wzmogą przez to ucisk więzów moich. Lecz o co chodzi? Byle tylko wszelkimi sposobami Chrystus był zwiastowany, czy obłudnie, czy szczerze, z tego się raduję i radować będę” (Flp 1,15-18).

Mocne słowa! Dla Pawła liczy się to, czy Chrystus jest zwiastowany — „czy obłudnie, czy szczerze” (Flp 1,18). Oczywiście ideałem jest głoszenie Chrystusa i Jego ewangelii w ramach misji motywowanej miłością do bliźnich i prawdy, a nie w wyniku egoistycznej ambicji, zawiści czy rywalizacji.

Jaka motywacja może zatem przyświecać głoszeniu Chrystusa i w jaki sposób możemy przygotować się do tej misji?

W tym tygodniu przyjrzymy się pewnym wydarzeniom w dziejach Kościoła wczesnochrześcijańskiego wskazującym ważne elementy misji.

Przeczytaj Łk 24,1-12. Jak zareagowali ludzie na wieść o zmartwychwstaniu Chrystusa?

Łukasz sprawozdaje, iż po ukrzyżowaniu i śmierci Jezusa, wczesnym rankiem pierwszego dnia tygodnia kilka kobiet udało się do grobu, w którym zostało złożone Jego ciało. Zabrały ze sobą wonności, by namaścić ciało Jezusa, gdyż nie zdążyły tego uczynić przed nastaniem soboty. Spodziewały się zastać zapieczętowany i strzeżony grób, więc ze zdumieniem spostrzegły, że kamień zamykający wejście został odwalony, a rzymska straż opuściła swój posterunek. Złękły się więc i nie wiedziały, co o tym sądzić. Wtem ukazali się im dwaj aniołowie w świetlistych szatach i przekazali im przesłanie. Przypomnieli im zapowiedź zmartwychwstania Jezusa i zapewnili, że On zmartwychwstał, tak jak zapowiedział. Przejęte tą nowiną kobiety udały się do uczniów Jezusa i opowiedziały, co zobaczyły i usłyszały. Nie były w stanie milczeć. Musiały przekazać innym to, czego dowiedziały się o Chrystusie.

Czy możesz sobie wyobrazić, co czuły owe kobiety? Właśnie doświadczyły czegoś niezwykłego, co wpawiło je w zdumienie, ale uczniowie uznali ich sprawozdanie za *baśnię* i nie uwierzyli im. Jednak Piotr chciał się upewnić, więc pobiegł do grobu, by zobaczyć na własne oczy, co się stało.

Apostołowie, podobnie jak my, wahali się uwierzyć w coś tylko dlatego, że ktoś tak powiedział. Choć Piotr wysłuchał tego, co miały do powiedzenia kobiety, musiał sam doświadczyć spotkania ze zmartwychwstałym Jezusem, aby uwierzyć. Sam widok pustego grobu nie przekonał go. Łukasz napisał, że Piotr odszedł, „dziwiąc się temu” (Łk 24,12). Jego przeżycie przy pustym grobie nie było identyczne z tym, czego wcześniej doświadczyły kobiety.

Niezależnie od tego, czy ktoś chciał wierzyć, czy nie, kobiety, które usłyszały wieść o zmartwychwstaniu Jezusa, chciały się nią podzielić. Nie ma większej motywacji do misji niż pragnienie opowiadania innym o tym, czego Jezus dokonał dla mnie. Najczystsza intencją przyświecającą głoszeniu dobrej nowiny jest świadomość jedynej nadziei, jaka została nam dana w Chrystusie.

Oczywiście potrzebujemy osobistego doświadczenia z Bogiem, zanim będziemy mogli dzielić się prawdą z bliźnimi. Nasze pragnienie głoszenia innym umiłowanej prawdy jest ważną częścią naszej motywacji do misji. Przecież nikt nie jest w stanie dzielić się tym, czego sam nie ma.

Jak doświadczyłeś realności istnienia i działania Boga oraz Jego miłości? Dlaczego te doświadczenia są dla ciebie cenne i jak motywują cię do głoszenia bliźnim dobrej nowiny?

Przeczytaj Łk 24,36-49. O czym jest mowa w tych wersetach i dlaczego doświadczenie to było tak ważne dla apostołów?

Ciekawe jest to, że początkowo uczniowie nie uwierzyli ze strachu. Jednak gdy zobaczyli Jezusa i upewnili się, że zmartwychwstał, nadal nie mogli uwierzyć, ale tym razem „z radości” (Łk 24,41). Czy zdarzyło ci się usłyszeć coś, co brzmiało zbyt dobrze, by mogło się wydawać prawdziwe? Tego właśnie doświadczyli wyznawcy Jezusa w sali na piętrze.

Gdyby Jezus zostawił ich tylko z tym doświadczeniem, to po Jego odejściu ich wiara mogłaby nie przetrwać. Z czasem siła tego doświadczenia wyczerpałaby się. Zapomnieliby o tym doświadczeniu, a może nawet zaczęliby je podważać. Tak więc Jezus nie poprzestał na ukazaniu im swoich ran i spożyciu kawałka ryby w ich obecności. Zamiast tego skierował ich do Słowa i ukazał im prorocką podstawę swojego dzieła i swojej służby. Niezależnie od tego, jak wielkie i ważne było ich doświadczenie z Nim, Jezus uznał za stosowne oprzeć ich wiarę na Słowie Bożym:

— „To są moje słowa, które mówiłem do was, będąc jeszcze z wami, że się musi spełnić wszystko, co jest napisane o mnie w zakonie Mojżesza i u proroków, i w *Psalmach*” (Łk 24,44).

Oto kolejna potężna motywacja do wydawania świadectwa i do misji — Słowo Boże. Jezus wiedział, że aby utrwalić doświadczenie Jego uczniów, trzeba im dać zrozumienie tego, dlaczego musiał On umrzeć i co oznacza Jego zmartwychwstanie. Punkt ciężkości ich światopoglądu musiał zostać przeniesiony z politycznych oczekiwań i ziemskiego królestwa na wielkie rozwiązanie problemu grzechu i zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią. Ewangelia dotyczy czegoś nieskończenie ważniejszego niż polityczna suwerenność starożytnych Judejczyków. Ukazuje zwycięstwo Chrystusa nad szatanem i gwarancję, iż pewnego dnia wszelkie zło zostanie unicestwione, a ziemia zostanie odtworzona, zaś Bóg zamieszka ze swoim ludem. Jezus „otworzył im umysł” (Łk 24,45), aby mogli pojąć te prawdy, które mieli następnie ogłosić światu.

Nasze doświadczenia z Jezusem nie wystarczą bez podstawy Jego Słowa, w tym proroctw wskazujących historyczne wydarzenia związane z pierwszym przyjściem Chrystusa i Jego powtórным przyjściem. Dopiero solidne zrozumienie tych prawd właściwie przygotowuje i motywuje nas do misji.

Jak mocno ugruntowany jesteś w proroctwach wskazujących Chrystusa zarówno w kontekście Jego pierwszego przyjścia, jak i powtórnego przyjścia? Zwłaszcza w czasie końca potrzebujemy mocnego ugruntowania w Słowie Bożym, w tym także w proroctwach. Dlaczego ich zrozumienie jest tak ważne z punktu widzenia misji?

24. rozdział *Ewangelii Łukasza* kończy się opisem wniebowstąpienia Jezusa (zob. Łk 24,50-53). Ale to nie koniec tej historii. Łukasz napisał także *Dzieje Apostolskie*. Przed wniebowstąpieniem Jezus zlecił swoim uczniom misję, udzielił im obietnicy i polecił czekać w Jerozolimie na moc „z wysokości” (Łk 24,49; zob. także Dz 1,4-8).

Jezus nakazał swoim uczniom czekać w Jerozolimie na spełnienie Jego obietnicy, obietnicy Ojca — zesłanie Ducha Świętego, który da im moc do wydawania świadectwa w Jerozolimie, Judei, Samarii i na krańcach ziemi.

Przeczytaj Dz 1,12-26. Co czynili wyznawcy Jezusa, liczący około stu dwudziestu osób, podczas tego oczekiwania?

Jezus wskazał swoim uczniom zrozumiałą misję — mieli być Jego świadkami wobec świata. Czekając, na dwa sposoby przygotowywali się do wykonania tej misji. Po pierwsze, jak podkreśla Łukasz, trwali we wspólnych modlitwach i błaganiach. Nie mieli wątpliwości co do misji danej im przez Jezusa i przyjęli tę misję. To inspirowało ich do wspólnej modlitwy. Łukasz nie wyjaśnia, o co się modlili, ale z pewnością prosili Boga o mądrość, siłę i odwagę do wspólnego pełnienia misji. To jest przykład do naśladowania dla nas.

Drugą rzeczą, jaką czynili podczas oczekiwania, było logistyczne przygotowanie do misji. Judasz wydał Jezusa, a potem odebrał sobie życie. Wskutek tego zabrakło jednego z dwunastu uczniów. Czekając na spełnienie obietnicy, uczniowie prosili Boga o prowadzenie i wybrali następcę Judasza. W ten sposób uczniowie zorganizowali się i planowali rozpoczęcie misji. Gdy podjęli te kroki, Piotr odegrał w tym kierowniczą rolę. Nikt nie zakwestionował jego posunięcia, gdyż wszyscy uznali, że jest w tym mądrość Boża. Rozumieli i ufali, że Bóg działa pośród nich. Nie próżnowali podczas oczekiwania, ale podejmowali działania nakierowane na misję.

Czekając na wylanie Ducha Świętego i dokończenie wielkiej Bożej misji, musimy jednoczyć się i wspierać nawzajem (zob. Hbr 10,24-25), modląc się o dar Ducha. Powinniśmy też przypominać sobie i Kościołowi Boży priorytet — zbawienie zgubionych ludzi.

Jak możesz się nauczyć czekać na Pana i nie tracić przy tym wiary? Jak możesz najlepiej wykorzystać czas oczekiwania, podobnie jak uczynili to uczniowie?

W 2. rozdziale *Dziejów Apostolskich* Łukasz opisał wylanie Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy. Gdy wyznawcy Chrystusa modlili się razem, coś, co wyglądało jak języki ognia, pojawiło się nad ich głowami. Przyjęli to jako znak, iż udzielona im została obiecana moc Ducha Świętego.

Przeczytaj Dz 2,1-41. Co stało się z uczniami w wyniku przyjęcia Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy?

Uczniowie „zaczęli mówić innymi językami, tak jak im Duch poddawał” (Dz 2,4). Istotne jest to, że Bóg wyposażył wierzących w umiejętności niezbędne do ratowania niewierzących. Błogosławieństwo zostało dane nie tylko dla nich. Nie służyło przygotowaniu ich do zamieszkania w niebie czy ułatwieniu prowadzenia interesów w obcych językach. Błogosławieństwo zostało udzielone w celu wypełnienia Bożej misji dla ginących ludzi. Dzisiaj Bóg wzywa swoich wyznawców, by posługiwali się otrzymanymi darami w realizacji Jego misji dla niewierzących. Otrzymaliśmy dary od Boga, a wraz z nimi obowiązek korzystania z nich w celu prowadzenia bliźnich do Chrystusa.

Wylanie Ducha Świętego sprawiło, że wielu ludzi okazało skruchę, uświadomiwszy sobie, iż odrzucili Mesjasza. Wielu z nich było w Jerozolimie podczas Paschy, gdy Chrystus został ukrzyżowany. Gdy zdali sobie sprawę z tego, co uczynili, rzekli pod wpływem skruchy:

— „Co mamy czynić, mężowie bracia?” (Dz 2,37).

Przebaczenie wciąż było dla nich dostępne. Wtedy Piotr odpowiedział:

— „Upamiętajcie się i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego” (Dz 2,38).

Działając razem pod kierunkiem Ducha Świętego i w zgodzie ze sobą nawzajem, wyznawcy Jezusa głosili konieczność skruchy i dar przebaczenia grzechów nawet dla tych, którzy aktywnie uczestniczyli w ukrzyżowaniu Jezusa! Taka jest moc ewangelii. Jeśli to przesłanie nie motywuje nas do misji, to nic nas nie zmotywuje. Zostaliśmy powołani do głoszenia ewangelii światu, czyli grzesznej, upadłej i zepsutej ludzkości. Naszym zadaniem nie jest osądzać ludzi, ale świadczyć im o zbawczej mocy Jezusa.

Dlaczego myśl o tym, że nawet ci, którzy doprowadzili do ukrzyżowania Chrystusa, otrzymali ofertę zbawienia, powinna (1) dodawać nam otuchy i (2) zachęcać nas do wydawania świadectwa ludziom bez względu na ich grzechy i wady?

Przeczytaj Dz 2,41-47. Jaki obraz Kościoła został przedstawiony w tych wersetach?

2. rozdział *Dziejów Apostolskich* kończy się pięknym obrazem Kościoła wczesnochrześcijańskiego. W Dz 2,41 czytamy, że ci, którzy zostali ochrzczeni, przyłączyli się do Kościoła — zostali *pozyskani*. Możemy to rozumieć tak, że ktoś podał liczbę tych, którzy powiększyli grono wierzących. Jednak takie znaczenie byłoby zbyt płytkie. Tekst biblijny podkreśla raczej fakt, iż nowo ochrzczeni wierzący stali się częścią społeczności chrześcijańskiej na równych zasadach.

Tymczasem główną funkcją Kościoła wczesnochrześcijańskiego było czynienie ludzi uczniami Jezusa. Gdy nowi wyznawcy przyłączali się do Kościoła, czyniono ich uczniami na trzy sposoby. Po pierwsze apostołowie nauczali ich zasad wiary i społeczności. Słowa *nauka* i *wspólnota* (zob. Dz 2,42) oznaczają dosłownie *nauczanie* i *partnerstwo*. Apostołowie w swoim nauczaniu przeciwstawiali się nieprawidłowym wierzeniom i wyjaśniali ludziom znaczenie obserwowanych przez nich wydarzeń. Jednak nie uczyli ich, jak mają żyć zgodnie z nowo poznaną prawdą. Zastosowanie prawdy w życiu następowało w ramach wspólnoty w grupie. Nowi wyznawcy byli uważnie i świadomie instruowani zarówno w wyniku bezpośredniego nauczania, jak i przez uczestniczenie w codziennym życiu społeczności pod opieką i kierownictwem dojrzałych duchowo i ugruntowanych w wierze apostołów.

Nie jest dobrą rzeczą wygłaszanie kazań, które uczą ludzi, co mają robić, ale nie mówią im, jak mają to robić. Nawet jeśli ktoś przestudiuje podręczniki objaśniające właściwe sposoby postępowania i wysłucha kazań, które uczą, jak działać, to jednak nic nie zastąpi społeczności wspólnie działających ludzi i naśladowania ich. Paweł wiedział o tym i dlatego wzywał współwierzących, by naśladowali go tak, jak on naśladuje Jezusa (zob. 1 Kor 11,1). Gdy inni będą mogli widzieć cię i dostrzegać realność twojego doświadczenia z Chrystusem, będzie to na nich wywierać silny wpływ.

WYZWANIE: Pomyśl o znanej ci osobie, która nie jest wierząca, a którą chciałbyś przyprowadzić do Jezusa. Módl się za tę osobę, by doświadczyła obecności Jezusa w swoim życiu.

DODATKOWE WYZWANIE: Kogo obecnie czynisz uczniem Jezusa i prowadzisz do więzi z Nim? Zastanów się, jak możesz doprowadzić tę osobę do społeczności wierzących.

DO DALSZEGO STUDIUM

Nasza działalność misyjna musi wypływać z głębokiej wdzięczności za to, czego Jezus dokonał i dokonuje dla nas. Wszelkie inne motywacje są niewystarczające. Utwierdzenie w Słowie Bożym i postępowanie zgodnie z nim jest kluczem do skutecznej ewangelizacji.

„Nasze życie ma być związane z życiem Chrystusa. Mamy nieustannie czerpać z Niego, uczestniczyć w Nim, Żywym Chlebie, który zstąpił z nieba, czerpać wciąż na nowo ze źródła, zawsze przekazując dalej obfite skarby. Jeśli zawsze mamy Pana przed oczami, pozwalając, aby nasze serca zwracały się do Niego w dziękczynieniu i chwale, nasze życie religijne zawsze będzie pełne świeżości. Nasze modlitwy będą miały formę rozmowy z Bogiem, jakbyśmy rozmawiali z przyjacielem. On będzie mówił nam osobiście o swoich tajemnicach. Często dane nam zostanie błogie i radosne odczucie obecności Jezusa. Nierzadko nasze serce będzie płonąć w nas, gdy będzie się On przybliżał, by mieć z nami łączność, jak niegdyś z Henochem. Gdy chrześcijanin naprawdę doświadcza takich rzeczy, w jego życiu widoczna jest prostota, pokora, łagodność i serdeczne uniżenie, które ukazują wszystkim, z którymi się styka, że był z Jezusem i Go zna”²².

„Nie może być rozwoju ani owocowania w życiu człowieka egocentrycznego. Jeśli przyjąłeś Chrystusa jako swego Zbawiciela, musisz zapomnieć o sobie i starać się pomagać innym. Mów o miłości Chrystusa, opowiadaj o Jego [ofiarniej śmierci poniesionej za nich] (...). Przyjmując Ducha Chrystusowego — Ducha niesamolubnej miłości i pracy dla bliźnich — będziesz wzrastał i wydawał owoc. (...). Twoja wiara będzie wzrastać, twoje przekonania będą się pogłębiać, a twoja miłość stanie się doskonała”²³.

PYTANIA DO DISKUSJI

1. Jak rozumiesz słowa Pawła z *Listu do Filipian* mówiące o głoszeniu Chrystusa z zawiści, rywalizacji czy egoistycznej ambicji? Jak możemy się upewnić, że nie robimy czegoś takiego?
2. Jak osobiście doświadczyłeś realności Boga i Jego miłości? Czy na podstawie swojego doświadczenia możesz szczerze i uczciwie mówić innym o dobroci i miłości Boga? Jakie jest twoje świadectwo?
3. Jakie jest twoje doświadczenie dotyczące czekania na Pana i czego nauczyło cię ono w kwestii ufania Mu i wierzenia w Niego?

²² Ellen G. White, *Przypowieści Chrystusa*, Warszawa 2020, s. 87-88.

²³ Tamże, s. 42-43.